

POTRZEBNE BUTY !

SKORO ŚWIT NASTAŁ MAŁE STONOGI
 CHCIAŁY SZYKOWAĆ SIĘ W ŚWIAT DO DROGI.
 ZAPAKOWAŁY W BURE PLECAKI,
 WUZETKĘ Z KREMEM I TRZY LIZAKI,
 SOKU BUTELKĘ, WAFLE, CIASTECZKA,
 W KOŃCU TO BĘDZIE DŁUGA WYCIECZKA...
 DOKĄD POJADĄ? TO NIESPODZIANKA....
 SAME DUMAJĄ NAD TYM OD RANKA.
 A ŻE NIE LADA Z NICH PODRÓŻNICZKI,
 POTRZEBNE BĘDĄ WIĘC IM TRZEWICZKI.
 BO BEZ BUCIKÓW – WIERZCIE W ME SŁOWA..
 ODCISKI WIELKIE – DRAKA GOTOWA.
 SZUKAJĄ BUTÓW – DŁUGO SZUKAJĄ...
 A MINY PRZY TYM NIETĘGIE MAJĄ.
 BO NIE MA BUTKÓW W ICH CAŁYM DOMU....
 KOMU SIĘ ŻALIĆ MAJĄ, WIĘC KOMU?
 ZACZĘŁY DZWONIĆ DO ZWIERZĄT Z ŁĄKI.
 NAJPIERW DO ZWINNEJ, MAŁEJ BIEDRONKI...
 - KAŻDA BIEDRONKA JEST Wszak SKRZYDLATA,
 WIĘC PO CO BUTKI JEJ KIEDY LATA?
 A BIEDRONECZKA RZECZE IM NA TO...
 - NIE POTRZEBUJĘ JA BUTKÓW W LATO...
 LECZ WCZESNĄ WIOSNĄ, NO I JESIENIĄ
 NÓŻKI BEZ BUTKÓW W „LODY” SIĘ ZMIENIAJĄ!
 CHOĆ BARDZO LUBIĘ WAS... NIE POMOGE.
 SZUKAJCIE INNYCH, BY RUSZYĆ W DROGĘ.
 DZWONIAJ STONOGI WIĘC DO BOCIANA.
 - MA WIELKIE BUTY AŻ PO KOLANA!
 GDYBY JE POCIAĆ NA CZEŚCI MAŁE,
 DLA STONÓG BYŁYBY DOSKONAŁE.
 A BOCIAN SIĘ DO SŁUCHAWKI ŚMIEJE
 - GDZIE JA BEZ BUTÓW SWYCH SIĘ PODZIEJĘ?
 CHRONIĄ ME NOGI – TO ICH ZADANIE
 KIEDY PO ROSIE ZBIERAM ŚNIADANIE.
 DOSYĆ POMYSŁU MAM JUŻ WASZEGO,
 IDŹCIE STONÓŻKI DO SZEWCZA SWEGO.
 MAJĄ STONOGI SKWASZONE MINY.
 DUMAJĄ PILNIE JUŻ OD GODZINY.
 MYŚL W GŁOWACH NAGLE IM ŚWITA TAKA,
 POŻYCZMY BUTY WIĘC OD ŚLIMAKA!
 A ŚLIMAK RZECZE – MAM JEDNĄ NOGĘ,
 JAK JEDNYM BUTEM WIĘC WAM POMOGE?
 TU ODMAWIAJĄ, TAM ODMAWIAJĄ,
 STONÓŻKI NIEZŁE ZMARTWIENIE MAJĄ.
 WRÓCIŁY ZATEM W KIEPSKIM HUMORZE.
 SZUKAJĄ BUTÓW, GDZIE KTÓRA MOŻE:
 W SZAFIE JEST KOZAK, TRAMPEK W TAPCZANIE,
 A BALERINKI NA FORTEPIANIE,
 KALOSZ Z PAPUCIEM STOJĄ W ŁAZIENCIE.
 STONÓŻKI KLASZCZĄ Z RADOŚCI W RĘCE,
 TAK SIĘ SPREŻYŁY, TAK POSZUKAŁY,
 ŻE PO GODZINIE JUŻ KOMPLET MIAŁY.
 WESOŁE ŚMIAŁO Z DOMU RUSZYŁY,
 LECZ TYLKO WYSZŁY W MIEJSCU UTKWIŁY.
 BO Z NIEBA PADA DESZCZYK OBFICIE,

PRZEMOKŁY TRAMKI WIĘC NALEŻYCIE,
SPADŁY PAPUCIE, NO I SANDAŁY.
TYLKO KALOSZKI CZTERY ZOSTAŁY.
ZMARZŁY STONÓŻKOM ICH WSZYSTKIE NÓŻKI,
DO DOMU IDĄ MOKRE STONÓŻKI,
A TU NA PROGU KATAR JE WITA.
PŁYNIE WIĘC RZECZKA Z NOSKÓW OBFITA,
A GDYBY MIAŁY W DOMKU PORZĄDEK,
I USTAWIONE KALOSZKI W RZĄDEK,
TO BY HISTORIA MIEJSCA NIE MIAŁA,
I TA BAJECZKA BY NIE POWSTAŁA.

MAJĄ NAUCZKĘ MAŁE STONOGI
TRZEBA SIĘ „Z GŁOWĄ” ZBIERAĆ DO DROGI,
I NASZYKOWAĆ RZECZY, PRZYBORY
TAK TEŻ JUŻ ROBIĄ OD TAMTEJ PORY.

Kasia Sz.